

# Edward Treter

---

## Wojna polsko-bolszewicka na Mazowszu

---

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 376-382

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Edward Treter**

## **Wojna polsko-bolszewicka na Mazowszu\***

### **1. Wprowadzenie**

Rzeczywistość społeczna i kulturalna stanowi system naczyń połączonych. Zmiany społeczne i polityczne prowadzą zazwyczaj do zasadniczych przewartościowań kulturowych. Gdy upadają oficjalnie obowiązujące autorytety, gwałtownie poszukuje się nowych drogowskazów aksjologicznych. Zazwyczaj podsuwa je tradycja. Korzystanie z tradycji w Polsce nie jest proste. Tradycja II Rzeczypospolitej, zwalczana zaciekle przez władze komunistyczne, podlega idealizacji. Co gorsza, proces ten objął również tradycję Peerelu. Jakby tego było mało, wiele podstawowych wartości zostało zaanektowanych i zdeformowanych przez ideologię komunistyczną. Dzisiaj w Polsce mało kto wie, co to jest prawda, uczciwość czy honor. Procesy ideologizacji objęły również obraz świata proponowany przez środowiska opozycji demokratycznej. Wspomniane negatywne tendencje, występujące po obu stronach barykady, prowadzą do destrukcji tkanki kulturowej. Nadszedł więc czas zasadniczych przewartościowań, demaskowania rozmaitych grupowych uproszczeń, karykaturalnych już dziś konwencji czy samokompromitujących się misji. W tym przedsięwzięciu nie chodzi tylko o zmianę stosunku do idei regulującej nasze postępowanie w ciągu, powiedzmy, ostatnich kilkudziesięciu lat, ale raczej o nowe spojrzenie na całe współtworzące nas dziedzictwo.

Potrzeba przewartościowania dziedzictwa przeszłości nie może jednak prowadzić do totalnej negacji wszystkiego. Wybór takiej drogi nigdy nie kończy się sukcesem, stąd postulat profesora Ryszarda Juskiewicza, prawnika, znanego historyka, autora krytycznych opracowań historycznych oraz recenzowanej pracy, pedagoga, aby przekształceniu rzeczywistości towarzyszyła głęboka pamięć. Tam, gdzie naruszona jest pamięć zbiorowa, tam jest miejsce dla społecznych krzywd i cierpień. Tam, gdzie zubożona jest pamięć, zubożona zostaje u samych podstaw kultura, a z nią i moralność. Odtwarzanie historii, praca nad przeszłością (historią) zawsze była rodzajem walki o wolność.

---

\* Rec.: Ryszard Juskiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu Pomorskim 1920 rok*. Wydawnictwo Mako-Press Sp. z o.o., Warszawa 1997, ss. 469, ilustr., mapy.

## 2. Sylwetka uczonego

Autor bez wątpienia swoim dziejopisarstwem pomaga w wyjaśnianiu i odkrywaniu zawiłych faktów niezależnie od tego, jak bardzo by one były gorzkie. Za rozprawę "Mławskie Mazowsze w latach 1939-1945", napisaną pod kierunkiem Prof. dra hab. Stanisława Herbsta, uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych. Praca ta ukazała się w wydaniu książkowym. Habilitował się już po upadku komunizmu monografią "Wrzesień 1939 roku na Mazowszu Północnym" w 1991 r. na Uniwersytecie M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Był czynny w okresie Solidarności, Oddział w Mławie, pełniąc funkcję doradcy oraz naczelnego redaktora pisma tej organizacji "Solidarność Zawkrzeńska". Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1996 r. W latach 1990-1993 był dyrektorem Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut Pamięci Narodowej. Jest również pracownikiem naukowym WSP w Olsztynie (kierownik Zakładu Historii Administracji, Parlamentaryzmu i Samorządności), a od 1996 r. także kierownikiem Stacji Naukowej w Mławie. Jest ponadto współtwórcą Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, właściciel unikalnych zbiorów dotyczących drugiej wojny światowej oraz galerii portretów polskich dowódców; był też długoletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, obecnie jest prezesem honorowym. Ryszard Juskiewicz jest również członkiem wielu towarzystw naukowych. Senator R.P. pierwszej i drugiej kadencji. Ponadto opublikował 15 książek i około 300 artykułów, prac przyczynkarskich, recenzji i biogramów. Podjął trud badań nad wojną polsko-sowiecką 1919-1920 r., których wynikiem jest pionierskie dzieło: *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu Pomorskim 1920 rok*.

## 3. Warunki polityczne utrudniające badania historyczne

Praca Prof. dr hab. Ryszarda Juskiewicza ma dlatego bezcenną wartość, ponieważ wojna Rzeczypospolitej Polskiej z Rosją Sowiecką należy do tematów nadal wywołujących wiele emocji i kontrowersji, a czasami mitów. Wynika to często z jej jednostronnej oceny w okresie minionym, tj. w Polsce Ludowej i byłym ZSRR. Pustka w popularnej, a częściowo i naukowej literaturze wytworzona przez decyzje polityczne w 45-lecie PRL, zaczyna się powoli wypełniać, niwelując lukę w świadomości historycznej społeczeństwa.

Wiedza społeczeństw, a nawet zawodowych historyków Polski i Rosji na temat wojny 1920 roku jest niezadowolająca. Jest to oczywiste, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że zajmowanie się tym zagadnieniem było w ZSRR nie tylko niemożliwe, ale i niebezpieczne już w 1925 r. Również klimat polityczny w Polsce po drugiej wojnie światowej nie sprzyjał pełni rzetelnym badaniom.

W tych warunkach ukazanie się nowej monografii pióra Ryszarda Juskiewicza było konieczne i wnosi do istniejącej literatury naukowej wiele twórczych odkryć i przemyśleń. Tak jak w jego poprzednich pracach, dziejopisarstwo prof. Juskiewicza odznacza się, poza imponującym warsztatem naukowym, wielką skrupulatnością w ferowaniu ocen, jak i talentem precyzyjnego ujmowania problemów. Innymi słowy jest on wierny francuskiemu dictum, że "la vérité est dans les nuances". Jego wszechstronna wiedza wsparta hic et nunc dociekliwymi badaniami jest zabarwiona realiami Polski dzisiejszej. Wpływa to na inne od dotychczasowych spojrzeń na problematykę wojny bolszewickiej z 1920 r. W prezentowanym temacie stara się być obiektywnym. Powołując się na swego Mistrza, prof. dr hab. Stanisława Herbsta, jak czytamy we wstępie,

autor stara się "zrozumieć" a nie usprawiedliwiać czy potępiać dotychczasowe źródła traktujące podjęty temat.

Przed prof. Juskiewiczem stało niezwykle trudne zadanie. Opracowując tak wielowarstwową problematykę, musiał on narzucić sobie twarde rygory w selekcji faktów i konstrukcji książki. Układ chronologiczny wydaje się słuszny. Treść pracy ujęta jest zagadnieniami zawartymi w poszczególnych rozdziałach, co ułatwia logiczne powiązanie problemów i ich klarowną analizę.

#### **4. Konstrukcja pracy i jej zasadność**

Praca składa się z 18 rozdziałów. Przedmowę napisał Stefan Pełczyński.

Na zainteresowanie autora tematem Bitwy Warszawskiej oraz problematyką działań militarnych na Mazowszu północnym oraz w korytarzu Pomorskim wpłynęło kilka przyczyn. Najważniejsza z nich wiąże się z wielkim znaczeniem operacyjnym tego obszaru Mazowsza, a także z brakiem wiedzy o tych historycznych wydarzeniach u większości mieszkańców tego regionu. Inne przyczyny, to czynniki emocjonalne, sięgające czasów dziecińczych i młodzieńczych, charakteryzujących się atmosferą wspomnień rodzinnych z wojny bolszewickiej, rozmów z ojcem (Władysławem), byłym ochotnikiem 205 pp. Istotne jest też odwoływanie się do doświadczeń dziadka (Franciszka), walczącego w obronie Włocławka i innych krewnych i znajomych, którzy jeszcze "żyli tą wojną" (wyznaje autor, s. 13). Wspomnienia, nieprawdopodobne sytuacje z pól bitewnych, zmacone zostały po 1945 r. Propaganda upowszechniała karykaturalny obraz wojny z roku 1920 jako wyprawy polskich panów po latyfundia. Relacje uczestników walk w wojnie bolszewickiej z rodzinnego grona mają szczególną wartość, są to świadectwa autentyczne, wiarygodne i przybliżają atmosferę tamtych dramatycznych zmagania o byt Narodu i niepodległość.

Wbrew optymistycznym mniemaniom karykaturalny obraz wojny obowiązywał jeszcze długo po roku 1956, czego skutki można obserwować do dziś. Praca poświęcona jest w zasadzie przebiegowi działań wojennych Mazowsza Północnego i w korytarzu Pomorskim, ma jednak szersze znaczenie, dotyczy bowiem całej wojny i olbrzymich obszarów, na których się toczyła.

#### **5. Krytyczna ocena literatury fałszującej obraz wojny**

Autor polemizuje z autorami nieprawdziwie analizującymi fakty historyczne. Dokonuje dokładnego przeglądu literatury okresu międzywojennego i źródłowe pozycje, które ułatwiają przedstawienie rzeczywistego obrazu faktów zapoznanych przez historyków nawet wielkiego formatu. Prof. Juskiewicz poszukuje danych potwierdzających możliwie prawdziwy opis walk, czy dyskusji między polskimi dowódcami, a dotyczących działań taktycznych i operacji strategicznych; stara się przedstawić pełny obraz walk, to jednak koncentruje uwagę Czytelnika na tym, co działo się na froncie 5 Armii gen. Władysława Sikorskiego w sierpniu 1920 r. i dowodzi, że pokonanie wojsk sowieckich nacierających na Płock, Włocławek i Toruń, i dążących do zdobycia Warszawy od północnego-zachodu, przyczyniło się do klęski Tuchaczewskiego i zaważyło na losach wojny.

Analizy faktograficzne wspiera dokumentami archiwalnymi znajdującymi się w zbiorach Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, z których najcenniejsze okazały się (częściowo zachowane) rozkazy dzienne.

Gorąco dyskutowanym problemem między historykami jest sposób i zakres wykorzystywania relacji uczestników. Niektóre monografie działań wojennych z 1920 r. po-

dają pochodzące z relacji dane w wersji autorów, cytując je oszczędnie, inne stanowią raczej zbiór wspomnień, powiązany słowem autora albo edytora. W moim przekonaniu prof. Juszkwicz trafił blisko złotego środka między tymi skrajnościami. Obszerne cytaty, które zamieszcza, są uzasadnione wartością materiału; ich bezpośrednie wykorzystanie ożywia tekst książki, którą czyta się doskonale. Sądzę, że uwzględnione w pracy źródłowe świadectwa polsko- i obcojęzyczne ograniczają interpretacyjną dowolność i nie mogą być traktowane z podobnym niedowierzaniem, jak najbardziej nawet pamiętnikarskie relacje. Umożliwienie Czytelnikowi pełniejszego nieco wglądu w wiele płaszczyzn toczonej wokół wojny sowieckiej historiograficznego sporu pozwoli zapewne na lepsze zrozumienie jej skali, i będących częścią składową polemicznych metod.

## 6. Szczegółowa analiza kluczowych zagadnień operacyjnych

W rozdz. III autor omawia stan gospodarczo-społeczny Mazowsza północnego, które było obszarem operacyjnym w czasie wojny. Analizuje strukturę społeczno-zawodową mieszkańców, stan gospodarki rolnej, skład demograficzny, wyznaniowy ludności zamieszkującej te tereny. Ukazuje przyczyny konfliktów społecznych, zmianę orientacji politycznej, w zależności np. od odległości działań zbrojnych, stosunek do wojny partii i stronnictw. Następnie charakteryzuje postawy mieszkańców Mazowsza i Pomorza wobec najazdu bolszewickiego i bezpośredniego zagrożenia w lipcu 1920 r., działalność obywatelskich komitetów obrony narodowej, rolę młodzieży, harcerstwa, związków, stowarzyszeń, duchowieństwa katolickiego, ziemiaństwa, chłopów, robotników, rzemieślników, komunistów, mniejszości narodowych, w tym przeważnie pozytywny stosunek do najeźdźcy Żydów oraz Niemców czy autochtonów w korytarzu Pomorskim.

Rozdz. IV jest poświęcony faktom politycznym, wydarzeniom, które miały miejsce zanim wojska Armii Czerwonej znalazły się u wrót Mazowsza. Autor zastanawia się nad pytaniem, czy wojna Polski z Rosją bolszewicką była nieunikniona? Dochodzi do następującego stwierdzenia. Jeśli zestawi się cele, jakie stawiali sobie bolszewicy w końcowym okresie pierwszej wojny światowej z celami polskimi - tak jak je wówczas rozumiał Piłsudski - starcie nastąpić musiało. Było one konieczną konsekwencją planów Lenina i jego partii. Istnieje na to według autora niezaprzeczalna dokumentacja historyczna. Autor wskazuje, jak to "Lenin szukał pokoju", oraz - kto i kiedy planował i rozpoczął wojnę; jaki był jej cel i jaką rolę odgrywało w nim terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

To prawda, że już w sierpniu 1918 r. zostało uroczyście całemu światu obwieszczone "nieodwołalne unieważnienie" przez rząd Rosji sowieckiej traktatów i układów z Prusami i cesarstwem Austro-Węgierskim, dotyczących rozbiorów Polski, od roku 1772 poczynając, podając jako motyw, że "są one sprzeczne z zasadą samostanowienia i z rewolucyjnymi uczuciami rosyjskiego narodu do niepodległości i zjednoczenia". Zdawałoby się, na zdrowy rozsądek biorąc, że wyłącznie z "zasady samostanowienia" swobody wybrania sobie przez naród polski form ustrojowych, jak również zawierania związków z innymi narodami jest czystym nonsensem. A jednak L. Trocki w przemówieniu wygłoszonym już parę tygodni wcześniej, dnia 30 października 1918 r., ogłosił:

"Wolna Łotwa, wolna Polska i Litwa, wolna Finlandia, a z drugiej strony wolna Ukraina nie będą klinem, lecz łączącym ogniwem pomiędzy Sowiecką Rosją, a przyszłymi sowieckimi Niemcami i Austro-Węgrami. To jest początek europejskiej federacji komunistycznej". Zapadła decyzja partii: operacja "Wisła". Kierunek - Warszawa.

Ta operacja, ofensywa - cel Wisła - rozpoczęła się po wycofaniu Niemców. Jej cele były następujące: 1) okupacja Białorusi, 2) marsz w kierunku na Warszawę z opanowaniem linii Bugu; Polska zajęta była na innych frontach i z tego powodu mogła jedynie słabo bronić swoich granic. Zdanie ostatnie daje świadectwo pełnej świadomości władz sowieckich, że Polska nie jest dla nich zagrożeniem, lecz przeciwnie - bezbronną niemal, w ich oczach, zdobyczą.

Inwazja Armii Czerwonej na Polskę miała zainaugurować pierwszy etap rewolucji światowej. Równowaga sił europejskich, twierdził wówczas Lenin, opiera się na kruchej podstawie traktatu wersalskiego. Jeszcze tylko kilka dni zwycięskiego natarcia Armii Czerwonej - prognozował w bojowym ferworze wódz proletariatu - a nie tylko Warszawa zostanie zdobyta, lecz legnie w gruzach traktat wersalski. Polska to jedynie most na drodze Armii Czerwonej do Europy! Przejdźmy ten most, by nieść wsparcie proletariатовi Niemiec.

## **7. Droga do światowego pożaru wiedzy przez trupa Polski**

Do oznak "opętania" można by zaliczyć przedwczesną nieco wizję "trupa Polski" w oczach Tuchaczewskiego, gdy ruszył on w lipcu 1920 r. do ofensywy na Warszawę. Ale ciekawe jest, co mówi już na zimno - z pewnej perspektywy historycznej, jako profesor Akademii Wojskowej w Moskwie. Jego wykłady "Pochód za Wisłę" zostały opublikowane w 1923 r., a więc jeszcze za życia Lenina. Oto co pisze Tuchaczewski: "Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy byli zwyciężyli nad Wisłą, wówczas rewolucja ogarnęłaby płomieniem cały ład europejski... Rewolucja z zewnątrz była możliwa, Europa kapitalistyczna była wstrząśnięta do głębi i gdyby nie nasza przegrana na polu walki, to być może, że wojna polska stałaby się ogniwem, które by rewolucję październikową złączyło z rewolucją zachodnio-europejską". Zeznania świadka Tuchaczewskiego stawiają "kropkę nad i". Godne zastanowienia jest pomijanie własnej woli Polski, jak i innych narodów.

Autor oświetla to zagadnienie od strony polskiej. Nie było "wyboru", lecz tylko opór pozostawał. Polska położona między dwoma wielkimi państwami, Niemcami a Rosją - miejsca na małe słabe państewko nie było. Tu mogło istnieć tylko państwo wielkie. Przy tak ujętych polskich celach a po powziętej już decyzji Moskwy, gdy weszła ona w lutym 1919 r. na drogę rozprawy zbrojnej, aby podbić nas do swoich celów - nie było innego wyboru dla Polski, jak obrona na tej samej drodze; i istotnie tylko jedna perspektywa: klęska lub zwycięstwo. Zadaniem Piłsudskiego był nie wybór, lecz odpór. Zadanie to podjął i wykonał je. Po trzech miesiącach marsz Armii Czerwonej za Wisłę znalazł się za Niemnem. Ludobójczy okrzyk wojenny Tuchaczewskiego nie spełnił się.

Kolejne rozdziały poświęcone są zażartym walkom, które miały miejsce przy wtargnięciu oddziałów sowieckich na teren Mazowsza północnego. W walkach tych nabrały znaczenia bitwy pod Nowogrodem, Mistkowem, obrona Łomży, Ostrołki, Różana i Makowa Mazowieckiego. Po sforsowaniu Niemna przez oddziały nieprzyjacielskie, głównymi przeszkodami terenowymi na ich drodze w głąb Polski były rzeki Narwa i Bug. Oddziały polskie wprawdzie opuszczały pozycję za pozycją, ale uporczywie i powoli wygrywały walkę o czas, który był w tym momencie najcenniejszą wartością polskiego planu operacyjnego. Krwawe zmagania i bohaterska walka polskiego żołnierza docenione zostały przez Wodza Naczelnego oraz Sztab Generalny, który mógł przygotować późniejsze uderzenie znad Wieprza, obronę Warszawy w rejonie

Radzimina i Osowca oraz 5 Armie do obrony Mazowsza północnego i Pomorza. Trafnie zauważył wybitny specjalista tej problematyki Mieczysław Wrzosek: "...Dowództwo radzieckie, zmylone tym twardym oporem wojsk polskich, doszło wówczas do wniosku, że tu się znajduje główna ich masa. Nie odpowiadało to jednak stanowi faktycznemu. Takie błędne mniemanie zdecydowało o częściowej zmianie kierunku natarcia armii radzieckiej. Główna masa ich sił została mianowicie pchnięta nie na Warszawę, lecz w kierunku północno-zachodnim, to jest na Modlin i na północ od tej twierdzy" (s.89).

Narrację każdego rozdziału wzbogacają i ożywiają dane o wydarzeniach i życiu codziennym poza linią frontu: o losie ludności cywilnej i jej współdziałaniu z wojskiem. Pewne sprawy wykraczają poza układ chronologiczny: tak więc organizacji tyłów, kwaterymistrzostwu, służbie sanitarnej itp. poświęcono sporo uwagi. W przypisach znajdujemy życiorysy dowódców batalionów i kompanii, wreszcie poległych żołnierzy.

Autor omawia działalność organów nowej władzy - rewkomów (Komitetów Rewolucyjnych) oraz działalność Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Wskazuje na zmianę stosunku do wojny i bolszewików: chłopów, robotników rolnych, ziemiaństwa i katolickiego duchowieństwa, inteligencji, robotników i ich partii, ludności żydowskiej oraz innych mniejszości narodowych. Autor omawia sowiecką propagandę, dążącą do rozbudzenia nastrojów rewolucyjnych społeczeństwa polskiego. Liczenie na rewolucję w Polsce, idącej na spotkanie ofensywy sowieckiej, jak to oceniał Tuchaczewski było wierutną błądą. Ruch socjalistyczny w Warszawie istotnie był: robotnicy z PPS gromadnie zgłaszali się po karabiny na powitanie marszałka Tuchaczewskiego. Niemcy, kipiące czy nie, były jeszcze zbyt daleko, aby ich mógł "dotknąć zbrojny potok" dywizji Tuchaczewskiego. Nie pominął autor terroru Armii Czerwonej wobec ziemiaństwa, księży, właścicieli zakładów przemysłowych, przedstawicielej administracji polskiej. Omawia też wojskową współpracę Niemiec z Rosją Sowiecką.

Rozdziały: Zmagania nad Wkrą, gdzie dowodził gen. Sikorski 5 Armia, bój o Nasielsk, Pułtusk, w korytarzu pomorskim, nad dolną Wisłą, Obrona Płocka, bój o Mławę, to przykłady niezłomnego bohaterstwa polskich żołnierzy broniących niepodległości ojczyzny, płacących cenę najwyższą - swoje życie.

W zakończeniu swojej książki autor charakteryzuje konsekwencje wojny na Mazowszu północnym oraz w korytarzu Pomorskim, który stanowił fragment Bitwy Warszawskiej i odegrał decydującą rolę w pokonaniu bolszewików w 1920 r.

Podsumowując uważam, że monografia *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu Pomorskim 1920 rok* jest solidnym opracowaniem tematu. Jest to niewątpliwie ważna, potrzebna, wyważona i bardzo dobrze napisana książka. Stanowi ona hołd dla walczących i poległych, a autor potrafił zachować obiektywizm.

## **8. Konsekwencje odniesionego zwycięstwa:**

### **a. ocalenie niepodległości Polski**

### **b. ocalenie Europy**

Piłsudski nie dopuścił do bolszewizacji Polski. Symbolem tego był "Cud nad Wisłą". Kto wie, czy gdyby w bitwie pod Radziminem zwyciężyła Armia Czerwona, gdyby Polską zaczął rządzić rewolucyjny Komitet Tymczasowy - czy dziś nie zamieszkiwałbym na Kołymie lub w Biro-Bidżanie, czy mówiłbym po polsku, czy kolejne pokolenia polskiej inteligencji nie karmiłyby białych niedźwiedzi syberyjskich, czy

kultura polska mogłaby uniknąć hekatomb, która spotkała kulturę rosyjską w stalino-wskim imperium.

Właśnie z dzisiejszej perspektywy dwudziestolecie międzywojenne - nie myślę zresztą tego czasu przesadnie idealizować - było w historii ostatnich dwustu lat okresem "pieredyszki", swobodnego oddechu, który wyzyskano na zbudowanie nowych zrębów kultury narodowej.

Nie wolno o tym zapominać nawet wtedy, gdy niektórzy dowodzili, że dla wielu zwycięstwo nad bolszewikami oznaczało zaniechanie reformy rolnej i innych reform społecznych. A już szczególnie nie powinni o tym zapominać reprezentanci myśli lewicowej, ci wszyscy, którzy przyznają się do tradycji, która zrodziła również Tymczasowy Komitet, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego. Wprawdzie nic nigdy nie jest dane na zawsze, lecz jednak można dziś wyrazić uprawnienie przypuszczenie, że następne pokolenia nie doczekają, by którekolwiek z sąsiednich mocarstw zaczęło ponownie bić srebrne medale z napisem: "Za usmirenje polskiego miatieża".

Niespodziewane koniunktury międzynarodowe, połączone z tradycyjnie polskim duchem buntu spowodowały, że w XX wieku polski cud narodowy zdarzył się już dwukrotnie. Po raz pierwszy - wiadomo kiedy. Po raz drugi, właściwie nie wiadomo, ponieważ zabrakło daty przełomu, data 4 czerwca 1989 r. zbyt szybko rozmyła się w świadomości społecznej. Lecz niepodległość Polski jest faktem tak niewątpliwym, zaś po ratyfikacji madryckich decyzji stanie się faktem tak nienaruszalnym, że - po tym, czego doświadczyły pokolenia polskie w czasach XIX i poprzednich wieków - będzie chyba można mówić o kolejnym cudownym obrocie spraw polskich w XX wieku. Chodzi o to, że nasze doświadczenia mogą mieć znaczenie nie tylko narodowe, bo ich wymiar jest uniwersalny. W pełni wchodzi tu w grę ostatnie dziesięciolecie - w końcu to na terenie Polski podały sobie ręce dwa największe systemy barbarzyńskie XX-wiecznej Europy: nazistowski i sowiecki, i tu rozpoczęły w 1939 r. na nas swój wspólny eksperyment. Polacy niewątpliwie wyróżnili się w swym totalnym oporze tak wobec nazizmu, jak i komunizmu - i jest to również wielka karta naszych dziejów, nie tylko narodowych, bo zarazem dziejów obrony człowieka i jego praw, obrony ludzkiej godności.

Ta nasza historia nie jest jeszcze napisana, ale jakże jest ważna na przyszłość. Każda generacja jest twórcza tylko wtedy, kiedy szuka nowych rozwiązań. To nie znaczy, rzecz jasna, że przekreśla się wszystko to, co było wcześniej. Będąc formalnie w Unii Europejskiej łatwiej nam będzie przeciwstawić się także stereotypowemu postrzeganiu Polski przez Zachód. Takie też jest, jak mi się wydaje, przesłanie tej pracy.

Wracając do recenzowanej książki sędzę, że autor wyzyskał wszystkie możliwe źródła, co pozwoliło mu na ujęcie tematu wielostronnie. Nie przyznaje sobie prawa do formułowania ocen, tak w sprawach drobnych (niezgodność między relacjami - te niekiedy wskazane zostały w przypisach) jak ogólniejszych (konflikty w kręgu dowództwa).

Pracę cechuje dobre udokumentowanie wywodów przypisami i zestawami źródeł oraz bibliografii; zamieszczono tablice, wykazy skrótów, indeksów - osób i nazw geograficznych. Wartość książki podnosi także trafnie dobrany materiał ilustracyjny, obejmujący m.in. oryginalne fotografie dotychczas nie znane, plakaty z epoki oraz mapy. Jestem pełen szacunku dla wielkiej pracy wykonanej przez profesora Ryszarda Juskiewicza. Czytelnicy powinni mu być wdzięczni za to cenne dzieło.